

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
na codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesiąca 2 k. 50 h. } 3-krot. 3 k. - h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. - h.
rocznie 30 k. - h. } pocztow. 36 k. - h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
stowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier **WACŁAW WOLSKŁ**

Redaktor naczelny: **ZYGMUNT WASILEWSKI**

Kalendarz lwowski.

Sroda: 9 września.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Gorgoniusza. Jutro: Mi-
kołaja z Tol. — Gr.-kat. Dziś: Pymena p. Jutro: Moj-
sesa. — Słow. Dziś: Sobiebor. Jutro: Władysława.
Wschód słońca 5:28, zachód 6:28.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Osso-
lińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni
świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł.
bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Tea-
tralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo-
bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte
codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni
święteczne od g. 10 do 1 popołudn. Biblioteka muzealna od
g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uni-
wersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2
popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr.
Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piąt-
ki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). —
Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trze-
ciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblio-
teka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i
od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta
uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowe-
go Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop.
(oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodne-
go Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9
do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk
pięknych, plac Św. Ducha l. 10. Codziennie od godziny
10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal.
Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Ma-
ja l. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetle-
niu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h. w święta
30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów
przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Bie-
sadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac po-
wstańców w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za
opłatą.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: po raz piąty „Po-
staniec nr. 6666”, operetka w 3 aktach z prologiem C. M.
Zielherra. — Jutro: po raz pierwszy „Kasztelanka” (La
Chatelaine) sztuka w 4 aktach przez Alfreda Capusa, tłu-
maczył Jarosław Pieniążek. Początek o godzinie 7 1/2 wie-
czór.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 8 września b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	737.7	+17.0	SSW ¹	—	+30.0	+13.4
2 popoł.	737.0	+28.6	NNE ¹			
9 wiecz.	736.5	+19.3	SSW ¹			

U waga: Pogoda.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Konferencja międzyparlamentarna.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu
konferencji międzyparlamentarnej przewodniczący
Plener podał do wiadomości depeszę cesarza na te-
legram holdowniczy, oraz odczytał telegram z ży-
waniami od grupy francuskiej. Następnie toczyła
się dyskusja nad przedstawionymi wczoraj refera-
cjami. Hr. Fryderyk Schönborn przemawiał za rezo-
lucją postawioną przez austriacką grupę co do są-
du rozjemczego. Delegat hiszpański Murtaartu oświad-
czył, że w Ameryce przed kilku laty dwa towarzy-
stwa pokojowe zwróciły się do prezydenta republiki
z prośbą, aby zaprosił parlamenty wszystkich państw
do wzięcia udziału w parlamencie światowym. Pre-
zydent przyjął przychylnie tę prośbę. Tak więc za-
sługa poruszenia myśli o światowym parlamencie
przypada Ameryce. Mówca sam przed 14 laty poru-
szył kwestję sądu rozjemczego w parlamencie hisz-
pańskim. Zaznacza w końcu, że sądy rozjemcze po-
winny być przymusowe i obowiązkowe.

Del. Herold zaznacza, że jako poseł składa
życzenia pracom konferencji imieniem narodu cze-
skiego, który pragnie gorąco, aby w miejsce gwał-
tów zapanowało prawo. Naród czeski skutkiem po-
koju w ostatnim stuleciu zebrał swe siły. Małe
narody przedewszystkiem muszą sobie życzyć, aby
we wszystkich kwestiach rozstrzygało prawo, a nie
gwałt i aby kwestye narodowe regulowane były
przez prawo a nie przez oręż. Spokój, jaki teraz
istnieje, nie daje żadnej gwarancji na przyszłość,
ponieważ jest to tylko stan faktyczny, a nie stan
prawny. Sąd rozjemczy w Hadze może orzekać, ale
nie może tworzyć praw. Mówca wskazuje też na

stosunki na Bałkanie i zaznacza, że prawo powinno
regulować stosunki, które dają i powód do krwa-
wych wojen i tamują rozwój kultury. To jest naj-
większe zadanie międzynarodowej konferencji.

Del. Roszkowski zaznacza, że propozycja
zawarta w rezolucji grupy austriackiej, aby państwa
zobowiązały się zawrzeć układy co do sądów roz-
jemczych, może, o ile dotyczy państw europejskich,
dopiero w dalekiej przyszłości być urzeczywistniona.
Trzeba być dziecinny idealistą, aby dzisiejszym
państwom europejskim radzić, aby wiazały się trak-
tatami, mocą których wszelkie spory między nimi
miałyby być oddawane sądom polubownym. Teorya
prawa międzynarodowego i historia sądów rozjem-
czych ostrzega przed optymizmem; jest wiele kwestyi,
które dotyczą egzystencji państw, ich niezależności
i honoru, i nie mogą być oddane kompetencji są-
dów polubownych. Pomiędzy państwami Europy nie-
ma prawie takiego, któreby od swoich sąsiadów nie
domagało się jakiegoś skrawka ziemi czy to z powodu,
że należał kiedyś do niego, czy też, że ludność za-
mieszkująca go jest tej samej narodowości, co owo
państwo.

Jest to konsekwencya wojen dawniejszych.
Prawie wszystkie narody dążą dziś do kształtowa-
nia się w samoistne państwa; skutkiem tego gra-
nice, które rozdzielają części jednego narodu, są po-
wodem niepewności i konfliktów, które prowadzą do
wojen. To nas zmusza do obecnego zbrojnego pokoju,
a wszakże naród nie zrzeknie się niezawisłej egzy-
stencji, aby tylko nie naruszyć pokoju.

Jest niemożliwym, aby te kwestye narodo-
we pewnego dnia nie doprowadziły do krępi rozlewu.
Poddanie spornych spraw pod sąd rozjemczy, mogło
mieć miejsce między Włochami a Argentyną, między
Hiszpanią a małemi państewkami południowo-amery-
kańskimi, nie może jednak nastąpić wszędzie.

Jeżeli więc żądanie ogólnych traktatów o są-
dach rozjemczych między państwami europejskimi
nie może być od razu urzeczywistnione, to myśl po-
ruszona przez grupę austriacką, aby we wszystkich
traktatach, które do tego się nadają, wtrącono klau-
zulę o sądzie rozjemczym, jest nietylko możliwą do
urzeczywistnienia, ale ma także wielką doniosłość
jako rękojmią utrzymania pokoju. Jest wiele trakta-
tów i umów, do których ta klauzula wtrąconą być
może; są to przedewszystkiem traktaty dotyczące
stosunków ekonomicznych, przemysłowych, rolniczych,
traktaty o ochronie własności w dziedzinie sztuki
i literatury.

Jest to myśl wielkiego Manziiego. Przyjęcie
takich klauzul nie uwolni państw od obowiązku za-
stosowania także innych środków do utrzymania po-
koju jako to t. zw. „dobrych usług“ (bons offices)
i pośrednictw (mediation). Doniosłość tych dwóch
środków uznana została przez kongres paryski w r.
1856 i przez hagską konwencyę w r. 1895. Głosić
świata doniosłość tych środków jest obowiązkiem
konferencji międzyparlamentarnej.

Del. Krabbe (Dania) podnosi żywy udział Da-
nii w unii międzyparlamentarnej i przypomina, że
Izba duńska już w r. 1902 przyjęła jednogłośnie
rezolucję, że wszystkie sprawy w międzynarodowych
stosunkach mają być oddawane sądom wojennym.

D. Berzewicy (Węgry) popiera wszystkie
postawione rezolucje, przyczem zauważa, że człon-
kowie unii międzyparlamentarnej powinni pilnować,
aby państwa nietylko przyjęły ideę sądów rozjem-
czych, ale zwracały się także do stałego sądu roz-
jemczego w Hadze.

Del. Brunner (zastępca Robertsona z Anglii)
uzasadnia rezolucje, według której kwestya rozbro-
żenia sił lądowych i morskich ma być ponownie
przedłożona kongresowi wielkich mocarstw.

Del. Cremer (Anglia) domaga się ustano-
wienia trybunału rozjemczego I. instancyi, w skład
którego wchodzić mają zawsze dwaj reprezentanci
państw spór prowadzących; gdyby przed tym trybu-
nałem nie przyszło do porozumienia, wtedy sprawa
miałaby być oddana stałemu sądowi rozjemczemu
w Hadze.

Del. Hirsch (Niemcy) zaznacza, że grupa
niemiecka należy do silnych i bierze żywy udział
w akcyi. Grupa ta podczas najbliższej sesyi parla-
mentu niemieckiego przedsięwzięmie poważnie usi-
łowania rozwinięcia w nim silniejszej niż dotąd pro-
pagandy dla idei pokoju. Do wniosku Robertsona
oświadcza, że Niemcy, co się samo przez się rozu-
mie, są za ograniczeniem stanu zbrojnego.

Rezolucye Pisqueta, Gobata, Payera, Beerneer-
ta i Robertsona przyjęto. Przewodniczący stwierdził,
że kilku członków konferencji głosowało przeciw
wnioskowi Robertsona.

Następne posiedzenie dziś.

Wręczenie daru narodowego

M. Konopnickiej.

Jasło. (Tel. pryw.). Wczoraj w południe na-
stąpiło wręczenie daru narodowego Maryi Konopni-
ckiej, t. j. dworku w Żarnowcu, zupełnie urządzo-
nego i parku 5-morgowego. Od g. 11 1/2 oczekiwało
kilkaset osób przybycia Konopnickiej na stacyi Jed-
licze. Zebrana była ludność okoliczna, nauczyciel-
stwo, młodzież szkolna z Jasła i Krosna, oraz oby-
watelstwo. Pociąg przybył o g. 12 3/4. Odezwały się
entuzjastyczne okrzyki; mowę powitalną wygłosił
poseł krośnieński Stapiński. Jubilatka odpowiedziała,
poczem znaczna część przybyłych udała się podwo-
dami do dworku. Na gruncie żarnowieckim czekała
banderya włościan w strojach malowniczych. W Żar-
nowcu powitał Konopnicką wójt tamtejszy na czele
reprezentacyi gminnej.

Akt własności wręczyła jubilatce imieniem ko-
mitetu lwowskiego pani Wechslerowa, poczem powi-
tał poetkę imieniem ludu polskiego poseł Bojko. —
Wójtowi i Bojce odpowiedziała rzewnie Konopnicka,
poczem zebrani razem z nią oglądali całe urządze-
nie dworku, bardzo gustowne i przytem praktyczne.
Ostatni przemówił członek komitetu p. Fryling. Na
zakończenie zampro wizowała poetka rzecz dłuższą,
zakończoną w ten sposób:

„Litwo, Korono, stare Ślązko nasze!
Ty Wielkopolska bolesna dzielnico!
Ty Krakowie i wy czerwienne krwią serdeczną
grody!

Oto biorę z rąk waszych taką królewszczyznę.“

Telegramów nadeszło wiele. Konopnicka za-
mieszka w Żarnowcu może przez całą zimę. Obe-
nie bawi u niej artystka panna Dulebianka. Wkrót-
ce ma przybyć do Konopnickiej jej córka z Kra-
kowa.

Proces o zajścia w Hucie Laury.

Bytom. (T. wł.) Wczoraj przesłuchano sie-
dmu oskarżonych. Są to sami chłopcy od lat 12 do
17. Proces dotąd mało ciekawy. Broni 3 Polaków
i 3 Niemców.

Zakończenie manewrów.

Temes Ujfalu. (TBK.) Wczoraj o godz. 9
rano odbyło się w głównym namiocie obozowym koń-
cowe omówienie manewrów. Szef sztabu generalnego
br. Beck wygłosił dłuższą przemowę.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz Wilhelm przybędzie
do Wiednia 18 bm. o godz. pół do 10 rano. Na
dworcu powita go cesarz i arcyksiążęta. Na peronie
ustawiona będzie kompania honorowa, po drodze do
Burgu ustawione będzie wojsko. W Burgu powitają
cesarza Wilhelma arcyksiężniczki, dygnitarze dwor-
scy, dr. Koerber, bar. Beck itd. Cesarz Wilhelm
zamieszka w apartamentach gościnnych Burgu. Za-
raz po przybyciu jego złoży mu wizytę cesarz Fran-
ciszek Józef. Dnia 18 bm. wieczorem odbędzie się
w Burgu obiad galowy, potem przedstawienie w ope-
rze. Dnia 19 przed południem polowanie w Lainz,
po południu obiad w ambasadzie niemieckiej, 20 bm.
przed południem nabożeństwo w zborze ewangeli-
ckim, w południe śniadanie familijne u arcyks. Ot-
tona, o 6 wieczorem obiad w Schönbrunnie, potem
przedstawienie w schönbrunńskim teatrze dworskim.
O 10 wieczorem odjedzie cesarz Wilhelm specjalnym
pociągiem z dworca kolei Penzing.

Z Serbii.

Belgrad. (TBK.) Doniesienia dzienników o are-
sztowaniu gen. Magdalincza i o wypuszczeniu go
na wolność, są nieprawdziwe. Gen. M. ogłosił w tych
pismach, że wprawdzie potępia postępek królóbój-
ców, ale nie widzi się spowodowanym do zajęcia
stanowiska w tej sprawie, ponieważ w spisku nie brał
udziału żaden generał.

Dziś przypada rocznica tronu następcy tronu
Jerzego. Odbędzie się z tej okazji przyjęcie

u króla dla oficerów garnizonu belgradzkiego. Król wyda rozkaz dzienny w formie proklamacji, donoszący o wstąpieniu następcy tronu do armii.

Belgrad. (TBK.) Na podstawie zeznań uwieczonych oficerów spensjonowany gen. Magdalinicz miał dać pieniądze na przeprowadzenie ostatniego spisku oficerów.

„Halka“ w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wczoraj wystawiono w tutejszej operze „Halke“. Główne partie wykonali Myszuga i Ruszkowska; oboje śpiewali po polsku. Powodzenie było ogromne.

Zgromadzenie Wszechniwców.

Brux. (Tel. wł.). Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie Wszechniwców, na którym Wolf zapowiedział obstrukcję przeciw ugodzie z Węgrami, żądając przytem jaknajśpieszniejszego zwołania parlamentu.

Rezolucye odnośne przyjęto.

Komisarz rządowy zakazał dyskusji i głosowania nad wnioskiem, ażeby parlament jako władza prawodawcza zgromadził się, choćby nawet go nie zwołano.

Wskutek podniesionego protestu ze strony zgromadzonych przeciw wkroczeniu przedstawiciela rządu, ten ostatni rozwiązał zgromadzenie.

Uczestnicy zebrania urządzili następnie demonstracyjny pochód.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) Wiadomość o przybyciu angielskiego i francuskiego attaché wojskowego do Monastyru, jakoteż o tem, że mają tam przybyć attachés austriacki, rosyjski i belgijski, jest nieprawdziwa.

Według wiadomości nadeszłej z Beirutu, przyszło onegdaj na przedmieściu Masra do starcia między chrześcijanami a mahometanami. Musiały interweniować policja i wojsko. 30 osób zabito, wiele zraniono. Niektórzy szefowie misji dyplomatycznych dziś już poczuli u Porty przedstawienia. Jak slychać, niektóre mocarstwa miały nadesłać okręty wojenne do Beirutu. Wiadomość o zajęciach w Beirucie nie była dla kół dyplomatycznych niespodzianką, ponieważ w ostatnich czasach nadchodziły liczne wiadomości o morderstwach w Beirucie i o pogroźkach ze strony mahometan. Położenie w Beirucie ma być wynikiem zachowania się walego.

Wiedeń. (TBK.) Królowa matka hiszpańska Marya Krystyna z infantką Maryą Teresą, przybyła wczoraj do Wiednia; przywitani je na dworcu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, ambasador hiszpański z członkami ambasady. Zamieszkały w Burgu.

Warszawa. (TBK.) Gen.-gubern. Czertkow wyjechał z całym sztabem na wielkie manewry w gubernii lubelskiej.

Pani Marya Siemiradzka, spełniając życzenie śp. męża, ofiarowała dla tut. Towarz. Zachęty sztuk pięknych obraz „Dyrcę chrześcijańska“.

Moskwa. (T. pryw.) Przybyły na rewizję ziemstwa moskiewskiego wiceminister Zinowiew, oświadczył prezesowi zarządu gubernialnego, że rewizya dokonana będzie celem szczegółowego poznania działalności ziemstwa, ze względu na zapowiedziane opracowanie projektu reformy instytucji lokalnych.

Londyn. (TBK.) Times donosi z Pekinu, że rosyjski poseł zawiadomił chiński urząd spraw zagranicznych, iż wojsko rosyjskie opuści Nuiczwang i prowincję Mukden w połowie października.

Budapeszt. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj o g. 1 popołudniu na audyencji hr. Khuena. Przedpołudniem cesarz przyjął hr. Gołuchowskiego.

Dziś o g. 3 1/2 popołudniu wróci cesarz do Wiednia.

Petersburg. (TBK.) Para carska przybyła onegdaj do Białowioży. Następca tronu odjechał z Peterhofu do Orła.

Syrakuzy (w Stanach Zjednoczonych). (TBK.) Uwięziono tu wczoraj przybyłego tu przed 12 laty z Niemiec Johna Müllera, który odgrażał się, że zamorduje prezydenta Roosevelta, podczas pochodu robotników na cześć prezydenta.

Nowy Jork. (TBK.) Miasto Mignen na wyspie Cozumel (w Ameryce środk.) zniszczone zostało przez orkan.

Bruksela. (TBK.) Kongres dla higieny ludowej odbył wczoraj ostatnie posiedzenie. Następny kongres odbędzie się w Berlinie w r. 1903.

Londyn. (TBK.) W niedzielę o 11 przedpoł. odbyło się uroczyste requiem za zmarłego austro-węg. ambasadora Deyma.

Socjaliści a przedłużenie służby wojskowej.

W sali teatru Rozmaitości, odbyło się onegdaj zgromadzenie socjalistów, na którym omawiano sprawę przedłużenia służby wojskowej i sytuacji politycznej w państwie. Przewodniczyli zgromadzeniu pp. Szmind i Sławik, sekretarzem zaś p. Salamander. Pierwszy zabrał głos p. Meleń. Mowca przedstawił (po rusku) stosunki militarne w Austrii. Wojsko jest faworytem państwa w porównaniu z istotnymi potrzebami ludu. Bo podczas gdy na oświatę

wyda państwo jedną czterdziestą część, to na wojsko jedną szóstą część swoich dochodów. Lecz wewnętrzne stosunki w tem wojsku są opłakane. Mowca przypomniał niedawne wypadki pod Bilek i podaje cyfry, oparte na faktach, że od r. 1870—1896 na 100.000 żołnierzy, 380 kończy samobójstwem. Mimo tych stosunków, ministerstwo ma odwagę przedłużać służbę wojskową na 3 miesiące. (Okrzyki: bańba!) Omawiając w dalszym ciągu sytuację polityczną, mowca podnosi, że parlament od 10 lat nie wydał żadnej reformy ani ustawy, któraby była korzystną dla ludu. Premier Koerber ludził parlament obietnicami, i udało mu się go złapać. Pomimo zatrzymania urlopników, minister wojny powiększa kontyngent obrony kraj. o 4.500 ludzi. Na to wszystko parlament milczy, bo niema komu upomnieć się o prawa ludu.

Minister wojny przewiduje, że przedłużenie służby wojskowej wywoła niezadowolenie wśród żołnierzy, więc wydaje tajne okólniki do komendantów korpusów, aby wszelkie objawy tego niezadowolenia ostremi karami w zarodku tłumili. Mowca zakończył utartym już zwrotem, że zbawienie ludzkości jest pod sztandarem socjalnej demokracji.

P. Menkes podniósł, że kwestya przedłużenia służby wojskowej obchodzi nie tylko lud robotniczy, ale dotyka także wieśniaków i małomieszczaństwo. Zatrzymanie 60.000 żołnierzy jest nie tylko klęską dla nich, ale także dla ich rodzin. Służący parlament chciał zrobić Węgrom na przekór — a lud na tem cierpi. Rząd bagatelizuje sobie parlament, nie zwołuje go, a nikt nie upomina się o zwołanie go. W dalszym ciągu uderzył mowca na Koło polskie i na posłów Niementowskiego i Walewskiego.

Dyskusya przybierała niekiedy tak ostry charakter, że obecny na zgromadzeniu kom. dr. Reinländer kilkakrotnie przerywał mowcom a nawet groził rozwiązaniem zgromadzenia.

Wśród okrzyków zabrał głos ostatni mowca p. Mięszowicz. Przedstawił on stosunki w wojsku znane tym, którzy w niem służyli. Lud robotniczy musi zapelować przeciw przedłużeniu służby wojskowej. Mowca zwraca się do zgromadzonych, aby jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję p. Meleńa.

Rezolucye te zredagowane są w tak ostrym tonie, że aby nie narazić się na konfiskatę, przytoczyć ich tutaj nie możemy, zauważymy tylko, że kończą się okrzykiem na cześć równego powszechnego głosowania. Wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“ opuszczili zgromadzenie teatr, poczem ruszyli w stronę pl. św. Ducha. Tu jednak zastąpiła zgromadzonym drogę policja i zmusiła do rozejścia się.

Pożar na Wulce.

Ubiegłej nocy około pół do drugiej, groźna łuna i kłęby ciężkiego dymu zawisły nad Lwowem od strony Kastelówki a .w chwilę potem, ponure dźwięki dzwonu alarmowego oznajmiły układającemu się do snu miastu o wybuchu pożaru w dzielnicy drugiej.

Przerażliwy głos trąbki strażackiej pobudził mieszkańców śródmieścia, za śpieszącym do ognia trenem pożarnym, prowadzonym przez p. Eliasiewicza ruszyło pogotowie policyjne z komisarzem p. Des Loges i długi szereg doróżek, wiozących ciekawych z miasta i spóźnionych mieszkańców Wulki, Kastelówki i Grodeckiego.

Pożar wybuchł w posiadłości znanej pod nazwą „Sobka“, dziś własności pp. Klementyny Malinowskiej i Józefy Głodzińskiej. Pastwą płomieni padł młyn stojący w pobliżu willi, wśród zabudowań gospodarskich, które ocalały tylko dzięki spokojnej atmosferze i szybkiej a energicznej pomocy straży pożarnej miejskiej.

W chwili przybycia straży już cały dach i więzania dachowe stały w płomieniach, we wnętrzu budynku szalało morze płomieni. W przeciągu godziny stłumiono pożar przy akompaniamencie rozpaczliwych krzyków i płaczu przerażonych kobiet, mieszkanek sąsiednich willi.

Już po stłumieniu pożaru, przybyło o godzinie pół do 3 pogotowie wojskowe z kasarni Ferdynanda

Śledztwo policyjne nie wykryło przyczyny pożaru, wobec późnej pory nocnej, nikt z mieszkańców zbudzonych blaskiem pobliskiego pożaru nie mógł opowiedzieć żadnych szczegółów mogących wyjaśnić początek katastrofy. Opowiadano, że stary młyn zajął się od parkanu, który z niezbadanej przyczyny stanął w ogniu, opowiadano również, iż ogień powstał wewnątrz budynku. Mieszkańcy domostwa zapewniali, iż w opuszczonym młynie stał tylko magiel a i w tej izbie od kilku dni nikogo nie było, możliwym jest, iż ogień wznicieli przez nieostrożność jacyś ludzie, którzy szukali noclegu w opuszczonym młynie. Spalony młyn był asekurowanym wraz z innymi zabudowaniami posiadłości, szkoda wynosi około 6000 koron.

Lecz może i jest klucz tej zagadki. W szopach p. Malinowskiego urządzają sobie bez wiedzy właściciela rozmaite indywidualne bezpłatny hotel, a że p. Malinowski nie bardzo lubi takich gości i nieraz bardzo wyraźnie daje to do zrozumienia, więc nawzajem u nich również nie cieszy się zbyt wielką sympatją. Kiedy zaś jeszcze przed przybyciem straży ognionej wybiegł na ratunek płonącego młyna, zastał przy ogniu już kilkunastu swych takich zna-

jomych, którzy tak natarczywie mu pomagali, że się nie mogli, od nich opędzić i zniknęli dopiero za przybyciem policji, uważając widocznie swe zadanie za skończone.

Charakterystycznym jest również fakt, że jakimś wprost niezrozumiałym sposobem zajął się i spłonął już, gdy ogień spostrzeżono, parkan obok młyna, jakkolwiek wiatr wiał w stronę wprost przeciwną. Jak słyszeliśmy, przed kilku dniami zapalił się również w niewiadomy sposób parkan obok realności przy ulicy Stryjskiej.

Wiadomości bieżące.

— **Szlachetny objaw.** Dyrekcyja lasów i dóbr wydała dwa następujące okólniki: Do wszystkich c. k. Zarządów lasów i dóbr skarbowych. Przy zamawianiu zapotrzebowania c. k. Zarządu w jakimkolwiek kierunku baczycie należy z szczególną pilnością, aby przedmioty zamawiano nietylko od firm krajowych, ale, aby pochodziły z fabryk i rękodzielnicy krajowych. Na każde poza krajowe zamówienie zasięgując należy upoważnienia c. k. Dyrekcyi.

Wykraczający przeciw temu zarządzeniu będą pociągani do odpowiedzialności.

Wszystkim urzędnikom c. k. Dyrekcyi do wiadomości i zastosowania się z nadmienieniem, że zarządzenie to odnosi się ogólnie do wszystkich zamówień w obrębie c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych I. zatem do zapotrzebowań c. k. Dyrekcyi, składu drzewa, biura systemizacyi etc.

O spostrzeżeniem przy jakiegokolwiek sposobności przekroczeniu niniejszego zarządzenia należy zawiadomić prezydum c. k. Dyrekcyi.

Daj Boże, aby te rozporządzenia nie pozostały na papierze i aby inne państwowe i krajowe władze poszły za tym dobrym przykładem!

— **Magistrat — a święto katolickie.** Ze zdumieniem patrzyli wczoraj o godzinie 10 rano przechodnie, jak tuż obok kościoła Bernardynów podczas gdy w kościele odbywało się uroczyste nabożeństwo, lakirowali robotnicy słupy, mające służyć do dekoracyi ulic podczas pobytu cesarza we Lwowie. Naturalnie nie było miary w wyrazach oburzenia na takie znieważanie jednego z najuroczystszych świąt katolickich, obchodzono go szczególnie przez Polaków z największym pietyzmem.

— **Gaudium pozlotowe.** Już dawno nie było takiego ruchu i ożywienia na rozmaitych festynach i zabawach ogrodowych, jakie panowały wczoraj na urządzonej przez Sokół lwowski zabawie na boisku sokolem. Starania komitetu, aby ściągnąć liczną publiczność i zabawić ją, odniosły całkowity skutek. Kilka tysięcy publiczności zebrało się wczoraj na olbrzymim boisku, a co ważniejsze ci, co przyszli, nie żalowali tego. Komitet starał się wszystkich rozzerwać i zabawić. Dla dzieci i młodych przygotował komitet rozmaite gry i zabawy towarzyskie, dla starszych zaś loteryę fantową i tani bufet. Nie biorący udziału w zabawach cieszyli się widokiem bawiących się, a widok ten był bardzo urozmaicony i zajmujący.

Z publicznością zmieszali się dziarscy sokoli i urodziwe sokolice, przynosząc ze sobą humor i życie. Toż gdy kapela narodowa zagrała polkę, starzy i młodzi puścili się w pływ po gładkiej murawie. Gdy się już ściemniało, świecił tryumfy p. Rutkowski z Warszawy, znany pyrotechnik. Każdy ogień sztuczny, wypuszczony z jego „ogniowładnej“ dłoni wywoływał okrzyki zachwytu i oklaski. A ogni tych było wiele a każdy udatny i piękny. Kulminacyjnym i ostatnim punktem programu były ćwiczenia maczugami świetlnymi, wykonane przez członków „Sokoła“ II. Maczugi, różnorodnie oświetlone, poruszane w takt muzyki, zarysowywały barwne desenie a całość przedstawiała się malowniczo.

Podczas zabawy urządzone wyścigi cyklistów. W pierwszym biegu z przeszkodami 2 okrążenia pierwszą nagrodę wziął student Kalnicki, drugą student Schaller, zaś w biegu płaskim 5 okrążeń pierwszy przybył do mety student Piuczer a drugi Kalnicki. Zwycięzcom ofiarowano nagrody w pięknych upominkach. Wogóle zabawa udała się świetnie, zadowolając tak publiczność, jakoteż Sokół, którego fundusze zostały znacznie zasilone.

— **Omyłka.** W artykule wczorajszym o zakładzie kulkoparkowskim przy nazwisku dr. Neussera zamiast „s. p.“ powinno być „b. dyr.“. Dr. Neusser bowiem ani myślał umierać, opuścił tylko stanowisko dyrektora zakładu.

— **Załoga lwowska** będzie od dnia 10 do 12 bm. w pogotowiu wojennem i w tym celu ze strony wojskowości odniesiono się do poczty o poczynienie odpowiednich zarządzeń, aby służba telegraficzna mogła być w każdej chwili do rozporządzenia wojskowości. Dnia 13 bm. t. j. w dniu przyjazdu cesarza nakazano wszystkim rezerwowym oficerom, pozostającym we Lwowie, aby się stawili w oznaczonej godzinie w pełnym mundurze galowym przed gmachem namiestnictwa.

— **Bezrobocie.** Korespondent nasz warszawski otrzymał wiadomość z Ostrowca (gub. radomska), że od 22 sierpnia trwają tam bezrobocie! Gubernator Radomski sprowadził około 800 kozaków. Aresztowano wielu ludzi, dopiero 3 września zaczęli robotnicy wracać do pracy.

□ **Przemysł.** (Nowy grunt pod szpital. Składnica na tytoń. Rozszerzenie parku zamkowego. Konferencya kolejarzy w obronie swego mienia. (R.). Korespondent nasz pisze d. 6 bm.: Ustupając wojskowości, która sprzeciwiła się budowie szpitala powszechnego w pobliżu koszar 58 p. p. przy ul. Podwiwie, wybrał komitet szpitalny zgodnie z gminą grunt nowy pod tę budowę. Grunt upatrzony, własność Drużbackiego, dotyka od północy do ul. Buszkowickiej, od południa graniczy z Sanem. Obszar wystarcza na pomieszczenie budynków szpitalnych i założenie ogrodu. Dużo tam powietrza, kanalizacja łatwa, a domostw zamieszkałych w pobliżu niewiele, bo koniec to przedmieście „Zasanie“. Teraz chyba wojskowość nie założy protestu i legenda o budowie nowej lecznicy przybierze kształty uchwytne.

Składnicę na tytoń rozpoczęto budować za magazynami kolejowymi z dostępem od ul. Mickiewicza. Przesyłki tytoniu i cygar będą w przyszłości wprost z wagonów przenoszone do składnicy i tam także pobierać wypadnie trafikantom ich zapasy. Odpada parzem kosztowna przewózka tytoniu z dworca kolejowego do miasta, połączona z uciążliwą manipulacją biurową.

Rozszerzono park zamkowy o trzy morgi, włączeniem posiadłości Marków. Nabyty obszar osuszono drenami, zasadzono, założono klomby i chodniki. W środku nowych plantacji staraniem Towarzystwa upiększenia miasta powstanie staw i wodotrysk.

W niedzielę 6 bm. rozpoczęły się obrady kolejarzy galicyjskich nad sprawami zawodowymi i organizacyi w domu robotniczym. Obrady, w których biorą udział tylko delegacyi, potrwać do 8 bm.

Przed tygodniem Jan Mokry, leśny w Korzenicy, na służbie u hr. Zamojskiego, pilnując paszy, którą mu nocą rozkradano, spostrzegłszy jakąś postać, skradającą się do stodoły, wypalił na postrach ze strzelby. Chciał traf niebezpieczny, iż nabój strutowy zranił ciężko szkodnika. Był nim ulan z oddziału zalogującego czasowo we wsi. Śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Radymnie.

□ **Tarnopol.** (Przepelnienie w gimnazjum). Piszą nam 6 b. m. (tanda): Z początkiem wakacji zwrócić uwagę na przepelnienie w naszych gimnazyjach tak polskim, jak ruskim i wyrażiliśmy obawę, iż liczne rzesze uczącej się młodzieży nie znajdą z nastaniem roku szkolnego odpowiedniego pomieszczenia w szczupłym budynku szkolnym. Że się przepowiednia ta obecnie sprawdza co do joty, świadczy zamieszanie panujące pod tym względem w gimnazjum. Wpisało się do polskiego gimnazjum zwyczaj 800 uczniów, o setkę więcej, niż w ubiegłym roku. Utworzono cztery oddziały klasy pierwszej, z których po dwa guieżdzą się w jednej sali, mającej zaledwie kilkanaście metrów obszaru, trzy oddziały drugiej, a po dwa dla następujących klas. Razem jest 19 oddziałów, a na to 9 sal w budynku głównym. Reszta musi się pomieścić na „filii“, we wspomnianym już w dawniejszej korespondencji domu OO. Jezuitów, gdzie prócz tego cisnie się także 9 oddziałów klas ruskich. Że w takich warunkach nie tylko o wygodzie, lecz nawet o najkardynalniejszych potrzebach pod względem higieny i nauczania nawet mowy niema, rzecz jasna. Wprawdzie wynajęła Rada szkolna krajowa budynek miejski, w którym mieściła się dawniej szkoła realna, dla gimnazjum ruskiego, lecz to nie zmienia postaci rzeczy, gdyż nie zdola wcale usunąć anormalnego przepelnienia i braku pomieszczenia gimnazjum polskiego. O sprawie tej dowiaduje się „Podolanin“, iż jeszcze w styczniu b. r. zapytała Rada szkolna gminę tarnopolską, czyby nie była skłonna wynająć ów budynek na trzy lata, do czasu wybudowania gmachu nowego dla ruskiego gimnazjum. Magistrat dał w lutym odpowiedź przychylną, opatrzoną jednak zastrzeżeniem, że wszelkie naprawy i adaptacje wykona rząd sam na swój własny koszt, a dopiero kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego przysłał rząd zawiadomienie, iż warunki przyjmuje i przeznaczają na cele inwestycyjne 3.000 koron. Chwilowo zaradzi się złemu i to niedostatecznie, urażając młodzież na przebywanie po pięć godzin dziennie w świeżo odnawianych pokojach, wilgotnych i dusznych, co się wcale nie przyczyni do podniesienia zdrowotności wśród uczniów. Znajac przychylnością rządu dla nas i wiedząc, jak nam sprzyja, nie można opędzić się natarczywej wątpliwości, czy nawet za trzy lata pomysli o tem, co nam obecnie tak pięknie obiecuje. Utinam falsus vates sim!

Życie sportowe kobiet amerykańskich.

Nigdzie bardziej jak w Ameryce, za przykładem Anglii, nie rozwinęło się życie sportowe w ostatnich dwudziestu paru latach; nikt lepiej jak Amerykanie nie rozumie doniosłego znaczenia w społecznym rozwoju zasady, że tylko „w zdrowym ciele zdrowa może mieszkać dusza“. Nikt też w demokratycznej na wskroś Ameryce nie poważy się nazwać jakiegokolwiek gałęzi sportu, w skutkach swych dla zdrowia uznanej za zbawienną, dla wychowania pożyteczną — „pańską zabawką“, „bezmysłną stratą czasu“, nikt tam na propagatorów idei sportu nie spogląda z ironią, a tem mniej, jak to często u nas się zdarza, z pewnego rodzaju politowaniem; nie, bo nigdzie więcej może jak w kraju, tak niesłusznie często wymślowanych przez nas, yankesów nie rozumiano także lepiej, że „stopień rozwoju sportu w danym społeczeństwie jest miarą jego cywilizacyi“.

Najprzyjemniejsza, bo nie nużąca swoją jednostajnością, zbyt karności, nie kępująca indywidualnej swobody forma ćwiczeń fizycznych, jaką jest sport, nigdzie tylu, w krótkim stosunkowo przeciągu czasu, nie zdobyła sobie zycielich zwolenników, co w Ameryce. Niema gałęzi sportu, którejby nie uprawiali z całym zamięłowaniem, z całym przeświadczeniem ludzi obdarzonych zmysłem — dalszego patrzenia na rzeczy, praktyczni Amerykanie. Zamięłowanie do sportów ogarnęło tam wszystkie warstwy społeczne, a mądry rząd potrzebę ich tak dalece uznał, że po za ćwiczeniami fizycznymi objętemi programem wszystkich szkół, krocie co roku przeznaczają na subwencyonowanie już istniejących i świeżo ciągle powstających zakładów ku krzewieniu ćwiczeń fizycznych a specjalnie sportów. Jaką zaś opieką społeczeństwo taintejsze zakłady te otacza i jak bardzo pożytek ich uznaje — dowodem prywatne, nieraz milionowe na ten cel ofiary i te niezliczone tłumy publiczności biorącej żywy udział w dorocznych konkursach współzawodniczących między sobą uniwersytetów.

Co także bardzo w tem ogólnem przejęciu się doniosłem znaczeniem sportu w Ameryce jest charakterystycznym, to to, że wniknął on niejako w krew nie tylko męskiej, ale także, w równej prawie mierze, żeńskiej części taintejszych mieszkańców. Nie ustające w walce o równouprawnienie z mężczyznami Amerykanki i na tem polu stanęły do rozumnego, przyznać im tu trzeba, z nimi współzawodnictwa. Jakie zaś współzawodnictwa tego są skutki, najlepiej nas informuje od czasu do czasu w europejskich pismach znana Amerykanka autorka Klara Ruge.

Niktby nie uwierzył — pisze między innymi Klara Ruge — patrząc na dzisiejszą, rozmiłowaną i wydoskonaloną w ćwiczeniach fizycznych amerykańską dziewczynę, że zaledwie ćwierć wieku minęło od czasu, kiedy Dr. Lewis pierwszy wskazał na konieczność wprowadzenia ćwiczeń fizycznych w program wychowania kobiet i „Normal Institute for Physical Education“ w Bostonie założył. Wprawdzie ćwiczenia w instytucie tym traktowane były początkowo bardzo prymitywnie i ograniczały się do ciężarków i maczug, w każdym jednak razie był to dobry i ze względu na przyszłość doniosły początek.

W r. 1878 powstaje Hemenway-gymnazjum w Harvardzie, kierowane przez dra Sargenta, najznakomitszego swego czasu atletę, późniejszego lekarza i nauczyciela gimnastyki w Yale-uniwersytecie. Stąd wyszła myśl zwrócenia baczniejszej uwagi na atletykę także w żeńskich zakładach naukowych. Widząc, jakie Harvard znakomite osiągnęły rezultaty, pozazdrościły mu żeńskie szkoły, nie chciały w tyle pozostać i wkrótce też Vassar i Wellesley równie tyle czasu i miejsca potrzebnego do ćwiczeń przeznaczają w szkołach żeńskich, co męskich, a i Hemenway-gymnazjum w Harvardzie otwiera także swoje podwoje dla kobiet.

Szybko już odtąd rozwija się życie sportowe wśród kobiet amerykańskich, a każda szkoła (college) żeńska, pielęgnując wszystkie bez wyjątku sporty, ma jakąś specjalność, jakiś jeden sport, któremu najwięcej czasu poświęca. I tak, specjalnością szkoły Wellesley jest wioślarstwo, i to uprawiane nie tylko w lecie, lecz także i w zimie w halach gimnastycznych, zaopatrzonych w baseny. Bryn-Mawr w Pensylwanii ma najdoskonalsze, najwspanialsze urządzenia footballu, krokietu, tenisa, chociaż w ostatniej grze przewyższa go Vassar, dzięki swoim niezrównanym tenisistkom. Ten sam Vassar słynie także ze swoich karnawałów na lodzie tak, jak Wellesley z wioślarstwa.

Po ukończeniu szkół nie przestają, naturalnie, młode panie, przywykłe do sportu, uprawiać go dalej, i dlatego też we wszystkich większych miastach Ameryki powstało mnóstwo klubów żeńskich i zakładów sportowych, gdzie pleć piękna, korzystając ze specjalnych kursów, nie wychodzi z nabytej w szkołach wprawy. Zakłady te, „gimnazya“, urządzone są z prawdziwym nieraz zbytkiem a kurs w nich kosztuje sto dolarów, chociaż i za umiarkowaną cenę mogą z ich dobrodziejstw korzystać mniej zamożne panie. Co więcej — urządzono w nich także zupełnie już tanie kursy dla robotnic, ażeby tym sposobem stworzyć dla nich przedziwiałanie szkodliwości życia siedzącego.

Kolarstwo, jakkolwiek mniejszą już wogóle, aniżeli przed 2—3 lata cieszy się wziętością, dosyć jednak dużo jeszcze liczy w Ameryce zorganizowanych w kluby zwolenniczek, z których nie jedna może się poszczycić zdobytym na przestrzeni 100 a nawet 300 mil ang. rekordem.

W eleganckich sferach amerykańskich, a zwłaszcza w Nowym Jorku, najwięcej rozpowszechnionym od dwóch lat sportem jest szermierka, którą wprowadzono także w program żeńskich zakładów naukowych uznając, że wpływa ona nie tylko na podniesienie zręczności, gibkości kobiecej postaci, ale także znakomicie oddziaływa na zdrowie.

Tak mniej więcej wygląda życie sportowe kobiet w Ameryce, a dodać jeszcze trzeba, że to pochwały godne ze względów zdrowotnych zamięłowanie, nie zatracą w nich bynajmniej cech wrodzonej delikatności, nikogo tam nie dziwi, a tem mniej nikogo nie gorszy i nie ujmuje wcale szacunku, jaki Amerykanka, jak żadna inna może na świecie kobieta, potrafi postępowaniem swoim mężczyźnie dla siebie nakazać.

Czy to nie zachęcający przykład? Czy nasze panie zrobiłyby dobrze, gdyby go choć w części naśladować, krzepiły sportami swój wątły organizm? Z pewnością mniej wtedy mielibyśmy w naszym społeczeństwie kobiet anemicznych, mniej apatycznych, mniej odczuwających nudy a często pustkę w życiu, a natomiast więcej trzeźwych, jasnych, pogodnych, wydatną pracą ułatwiających umysłom, więcej serc rwących się do szczytnych naprawd ideałów! A krzepiąc się, łaskawe Panie, odniosłybyście także i tryumf prawdziwy, bo za waszym przykładem, za potęgą waszego uroku poszliby niezawodnie i ci, co ze szkoda społeczeństwa błogiej może dla nich, ale karygodnej oddają się drzemce, gnuśnieniu...

Spróbujcie! spróbujcie zwiększyć grono tak nicelicznych u nas dotąd, niestety, zwolenniczek przyjemnych a przedewszystkiem zdrowie krzepiących, więc pożytecznych rozrywek, spóbcujcie zwalczać ich przeciwników, a przekonacie także pesymistów, że przysłowie: „cherche la femme“, nie tylko w złem może być brane znaczeniu!

Kl.

Kącik humorystyczny.

Kto to pukał do pana przed chwilą panie doktorze?

— Mój pierwszy pacjent. Jestem jego lekarzem od dwudziestu lat.

— Niepodobna! Co za silny organizm!

*

Książdz: To pan wydaje córkę za męża.

Ojciec: Tak jest, ja; z wolnej i nieprzymuszanej woli.

*

Pani A. (dama w pewnym wieku): Będzie pan obok mnie siedział. Czy to panu dogadza?

Pan B.: Pauli wie, jaki ja jestem mało wymagający.

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 9 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowe 647.25, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 716.—, Akcje anglo-banku 272.—, Akcje Unionbanku 515.50, Akcje Länderbanku 405.—, Akcje Bankverein 471.—, Akcje Bodeneredit 910.—, Akcje gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 654.25, Akcje kolei południowych 80.50, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 416.—, Akcje kolei półn. 5400 Akcje kolei czern. 573.—, Akcje Alpiny 370.25, Akcje Rima Muranyi 456.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1675.—, Akcje Fabryk broni 349.—, Akcje tureckie tytoniowe 351.—, Akcje Galic. Karpac. Tow. nadtowego 1030.—, Oblig. węg. ind. 97.85, Renta majowa 100.05, Austr. Renta koronowa 100.40, Węg. Renta koron. 97.95, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 98.80, 4 proc. listy Banku kraj. 98.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.—, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 102.—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.25, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.40, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 100.10, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97.—, Losy tureckie 115.50, Mark. 117.42, Ruble 253.—, Kredyty —.—, Alpiny —.—, Węg. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—

Usposobienie: silne wskutek dalszych lokalnych zakupień i lepszego zapatrywania na sytuację. Akcje kredytowe ożywione.

Berlin, 9 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 202.—, Staatsbahn 139.50, Disconto Comandit 187.00, Berlin Tow.handl. 152.75, Laura 229.10, Bohumery 187.10, Kolej półn. wschodnio-Pruska —.—, Ruble za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. 165.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 126.50, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 180.10, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacya 396.—, Lombardy 16.70, Kolej Henry 107.25, Niemiecki bank narodowy 119.—, Kanada Preferred 124.40, Akcje żeglugi hamburskiej 104.50, Kurs warszawski —.—

Berlin, 9 września. Wczorajsza giełda wieczorna. 4 proc. węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa 98.—, Austr. akcje kredytowe 203.20, Staatsbahn —.—, Lombardy 16.40, Disconto Comandit 187.60, Ruble 216.— Tendencya silna.

Budapeszt, 8 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 119.—, Węgierska renta koronowa 98.—, Węgierski bank kredytowy 716.—, Węgierski bank dla przem. i handlu —.—, Węg. bank hipoteczny 505.—, Węg. bank eskontowy 442.—, Austriacki bank kredytowy 647.—, Rima Muranyi 457.—, Budapeszt kolej miejska 601.—, Kolej południowa 63.—, Austr.-węg. kolej Państw. 654.—. Tendencya przyjazna.

Frankfurt, 5 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 100.50, Austr. renta srebrna 100.40, Austr. renta złota 103.40, Austr. akcje kredytowe 202.60, Staatsbahn 139.70, Lombardy 16.70, 4 pr. austr. renta koronowa —.—. Tendencya słabsza.

Paryż, 8 września. Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta 97.70, 4 proc. renta Włoska —.—, Nowe tureckie Console —.—, Renta egipska —.—, Renta turecka lit. c. —.—, B. —.—, Ottomany 578.—, Tureckie losy 122.—, Chartered —.—, Deber 511.—, Lancaster —.—, Rio-Tinto 1234 Renta bułgarska —.—, Renta rumuńska z r. 1890 —.—, Renta rumuńska z r. 1896 —.—, Pożyczka grecka —.—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 91.50. Tendencya dobra.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 8 września. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 7.69 do 7.70, Pszenica na maj —.— do —.—, Pszenica na paźdz. 7.45 do 7.46, Żyto na kwiecień 1904 r. 6.52 do 6.53, Żyto na październik —.— do —.—, Owies na kwiecień 1904 r. 5.72 do 5.73, Owies na październik 5.49 do 5.50, Kukur. na maj 1904 r. 5.49 do 5.50 Kukurudza na lipiec 0.— do 0.—, Kukurudza na sierp. 6.29 do 6.30, Kukurudza na wrzesień —.— do —.—, Rzepak na sierpień —.— do —.—. Pogoda: gorąco.

Jasne Wody

Powieść współczesna

Edwarda Paszkowskiego.

A jeżeli mowa o winie, to znajdziecie ją najczęściej po stronie męża. Na sto nieszcześliwych małżeństw w ośmdziesięciu wypadkach winien jest mąż...

P. Julia. Bolku!... ja ciebie dotknąć nie chciałam.

Nałyński (całuje żonę w rękę). Ja, Julciu, mówię z głębokim przekonania. Czy wy nie uważacie, że forma małżeństwa, jaką nam narzuca kościół o wiele przerasta miarę naszego społeczeństwa?.. To fakt, który połowę ludzkości torturuje!.. Małżeństwo... Toć przecie ideał — zawrotny, niesłychany ideał... Wyrwać duszę z piekielnej samotności i wzmódz ją, upożyczyć, zlewając z inną duszą w jedną doskonale spoiłą całość... Nic też dziwnego, że takie ideały wiążą się po ziemi na koszturach... Piase się — łączność, a należy czytać — grzebanie się w duszach...

P. Julia (przerywa). niesprawiedliwy jesteś Bolku.

Nałyński. Takie grzebanie się stawiamy nawet na piedestale obowiązku... Obowiązek... mus — stąd kłamstwo!.. Takiego obowiązku narzucić własnej duszy mężczyzna częstokroć nie jest w stanie... Wtedy powstają zarzuty obojętności i lekceważenia... A potem ohydna symulacja, wstrętne podstępstwa, kłamstwa musowe... Gmatwanina... chaos z winy przeważnie męża...

P. Julia. Bolku!... to nieprawda... Nie tylko ze strony męża.

Nałyński (stanowczo). Przeważnie mąż winien. Ona niekiedy odkrywa przed nim cały głębię swojej istoty, ona bywa niekiedy bajeźnie szczerą, całą potęgą wewnętrznych swoich pragnień zanurzy się w jego duszy, a on... On przedewszystkiem jest brudniejszy od niej, on miał swoje wolne, swobodne życie, utóre go zbrukało... A szczerść musi być pełna, połowiczna prawda, nazywa się kłamstwem... Więcej kłamie; oszukuje...

P. Julia. Bolku!

Nałyński. Niekiedy znowu on szczerem być nie może... Chciałby i nie może... Wyczuwa niekiedy samotność wewnętrzną, która go chwila mi poprostu zabija i wzdryga się nawet przed ukochaną dionią, któraby ten ból piekielny uśmierzyć mogła... Tak... Można przecież ukochać taki ból samotności wewnętrznej...

Łosieski. Ja to rozumiem.

P. Julia (z udaną wesołością). A ty chciałbyś Bolku, żeby rozwody istniały?..

Nałyński (z uśmiechem). A jabym nie chciał, żeby rozwody istniały.

(Do pokoju wbiega czteroletnia Stasia.)

Stasia. Mamusiu!... mamusiu!... my z Jurkiem nazbieraliśmy róż i pojedziemy do cici Loli.

P. Julia. A dzieciom kto pozwolił rwać róże?..

Stasia. To, mamusiu, dla cici, a Jurek mówi, że cicia bardzo kocha róże i pierogi z wiśniami.

P. Julia (śmieje się). I chcecie jechać do cici?..

Stasia. Tak mamusiu. Jurek z mamusią, a ja z moim papem.

P. Julia. A ty z kim?

Stasia. I z mamusią i z papem. ...Ale ja z moim papem...

P. Julia (śmiejąc się, bierze ją na ręce). Ach ty mój dyplomato!..

Stasia. Co to jest mamusiu?..

P. Julia (cicho do męża). Chcesz rozwodu?..

Nałyński (namiętnie całuje jej rękę, a potem główkę córki). Nigdy.

P. Julia. Przepraszam panów. Boję się, że mój Jur różę zupełnie poniszczy.

Stasia. Co to jest mamusiu dyp... dyp... dyp... (śmieje się).

P. Julia. Dyplomata.

Stasia. Tak mamusiu. Co to takiego?..

P. Julia. Jest to taki pan, jak twój papo... Stasia. To ja taki sam jak mój papo?

P. Julia. Oj taki sam!... taki sam!... zły, maleńki, kochany, jedyny!... (bierze Stasię na ręce, całuje ją w usta i razem z dzieckiem wychodzi).

Stasia (w drugim pokoju). Taki sam!... taki sam!...

Wieczorem.

Fu! co za pyszna rzecz — swoboda!..

Sam jestem... Samiuteńki jeden... Nikogo... tj. karp i dwa psy... Dwa psy i ja, bo karpia mogę wypędzić, tylko Osman z Lutnią zostaną ze mną do śmierci. Nie potrzebuję nikogo do własnej duszy wypuszczać i nie potrzebuję w nieczyjej duszy grzebać się oficjalnie, z obowiązku...

A przytem dzieci...

C. d. n.

Na wzór Warszawy.

OBIADY po 40 centów z trzech dań 7497
OBIADY po 60 centów z czterech dań
KOLACYE podług wyboru z trzech dań po 50 ct.
Menu obiadów i kolacyj wystawiam codziennie w oknie wyst.
Restauracya i handel win NAFTULY TÖPFERA.

Biuro sprzedaży Słowa Polskiego

otworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników W Pasażu Mikolascha od wejścia z ul. Kopernika 3402
tamże składać można prenumeratę, nabywać numery Słowa Polskiego, karty inseratowe, jakoteż wszystkie nasze wydawnictwa.
Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

CESARZ we Lwowie.

Kołpaki, pióra czaple, agrafy, spinki, guzy, klamry do delji, PASY SŁUCKIE — — — — — PASY RYCERSKIE KARABELE — — — — — rapcie, lama złota i srebrna na żupany.

DLA URZEDNIKÓW kapelusze i czapki, borty złote, rozety, naramienniki, guziki, palaszki, kupki, wstążki do wszystkich orderów i medali, rękawiczki, krawaty, sztruple skórzane i gumowe poleca najtaniej

PIELECKI LWÓW

magazynu broni, przyborów uniformowych, automobili i starożytności.

Sensacyjne nowości literatury współczesnej.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemsiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1.20.
Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazyja Świdarska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0.60.
Zora. „Drogami życia“, powieść współczesna, 8-ka duża, str. 178, ozd. brosz., cena kor. 1.20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracyi „Słowa Polskiego“ Lwów, Chorażczyzna 17-19.
Za zaliczką z powodu znaczniejszych kosztów przesyłek nie wysyłamy. — Na przesyłkę pocztową w opasce zwykłej nadsyłać należy po 10 hal. więcej. Opaska polecona kosztuje o 25 halorzy drożej. Kto nadeszle 3 korony do naszej Administracyi, otrzyma wszystkie trzy tomy franco. 3408

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. 35

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOVKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernoschewek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Table with columns for 'Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 5 września 1903.', 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje kolejowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Obligacje hipoteczne', 'Inne publiczne pożyczki'.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe (za sztukę)', 'Losy bezprocentowe (za sztukę)'.

Table with columns for 'Fakty po 40 zł. m. k.', 'Akcyje przedsiębiorstw transportow.', 'Akcyje bankow (za sztukę)', 'Akcyje przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksyje', 'Waluty'.

Table with columns for 'CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej', 'I. Akcyje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', 'IV. Losy', 'V. Monety', 'KANTOR WYMIANY', 'Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego'.